

Południowoamerykańskie nekropolie

Jakże odmiennie wyglądają cmentarze w krajach łądnoamerykańskich, w porównaniu z tymi dobrze znanymi nam z Polski. Zdecydowana większość cmentarzy to miejsca pochówku katolików. Zdarzają się też pojedyncze groby dużo starsze od katolickich np. w San Pedro de Atacama podziwiająca jedna z najstarszych na świecie mumii. Dzieci sprzyjającemu, suchemu klimatowi podziwiają można mumie pierwotnych mieszkańców pustyni Atacama liczące ok. 7800 lat, są one starsze od egipskich o około 4000 lat!!!

Cmentarze tego kontynentu odzwierciedlają wielkie zróżnicowania finansowe i społeczne jego mieszkańców. W wielkich metropoliach miejscowych jak Buenos Aires czy Santiago de Chile spotyka się wielkie, pięknie zagospodarowane, bogate stary cmentarze zlokalizowane stosunkowo blisko centrum. W obu przypadkach noszą one nazwę Recoleta. Zajmują duże powierzchnie, otoczone są wysokim kamiennym murem. Teren cmentarza podzielony jest na kilka różniących się sektorów. W najbardziej części układu przestrzenny nekropolii jest bardzo czysty, alejki przecinają się ze sobą pod kątem prostym. Ulokowane wzdłuż nich potężne grobowce-kaplice wybudowane z marmurów w różnych kolorach, są bogato i różnorodnie zdobione. Przy wielu z nich posadzono ozdobne krzewy i drzewa. Aleje wyłożone są ozdobną kostką. Wszystko bardzo zadbane. Spacerując alejami cmentarza ma się wrażenie, że jest się w wyjątkowo bogatej i ekskluzywniej dzielnicy. W Buenos Aires szczególnie tłok panuje przy jednym z grobowców - to symboliczna mogiła Evity Peron, ciągle jeszcze czczonej przez wielu Argentczyków.

Recoletę w Santiago de Chile udało mi się odwiedzić w Dniu Wszystkich Świętych. Specyfikę tego szczególnego dnia odczuwało się w całym mieście. Do autobusów zdążających w kierunku cmentarzy wskakują młodzi chłopcy i oferują zakup bukietów i kwiatów.

Warto wspomnieć, że 1 listopada na półkuli południowej to koniec naszej wiosny, jest bardzo ciepło i słonecznie, ludzie odwiedzający groby ubrani są różnorodnie, od garniturów po krótkie spodnie.

Wyczuwa się atmosferę festynu, przed wejściem na cmentarz można kupić kwiaty, upominki, a także jedzenie i picie. Grobowce ozdobione są wielobarwnymi kwiatami, brakuje zupełnie zniczy i świec.

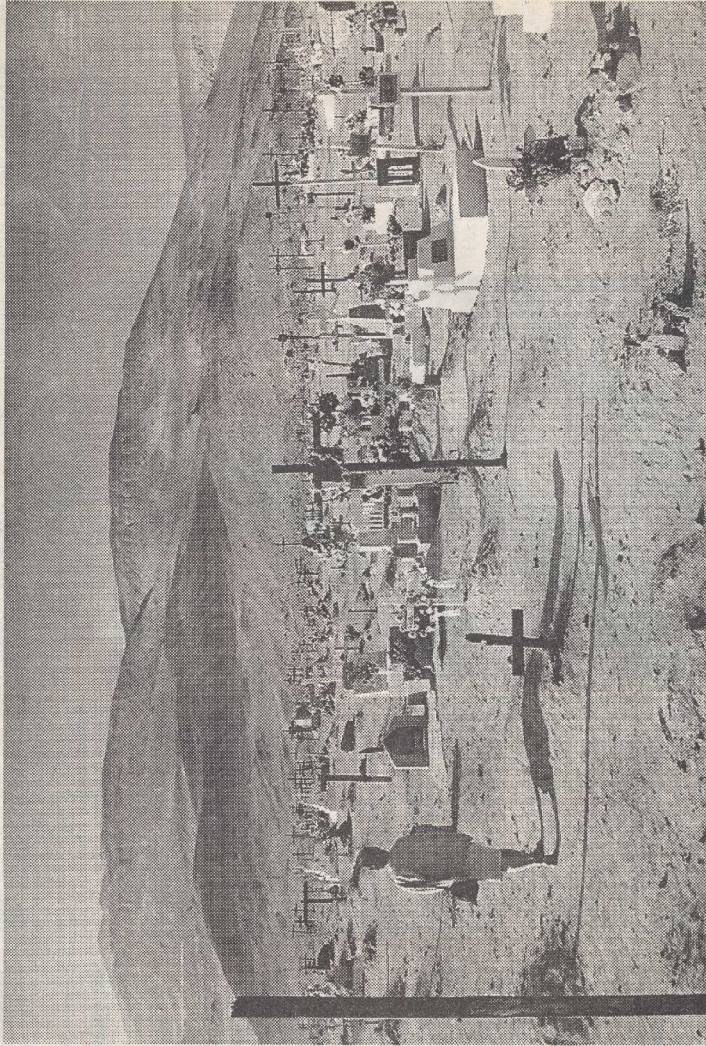
Zaskakujemy Chilijczyków, gdy zapalamy pod krzyżem przywiezione z Polski znicze. Nas z kolei szokują groby małych dzieci, na których poza kwiatami składane są maskotki i pluszowe zabawki.

Zaskoczeniem dla nas jest dalsza część nekropolii, gdzie znajdują się uliczki, przy których ulokowano wielokondygnacyjne ściany - bloki z niszami na trumny. Budowle te mają nawet do dziesięciu „kondygnacji” i są długie na setki metrów. Poza murem z trumny w niszach, rodzina umieszczą na ścianie niewielką płytę nagrobną. Chcąc ozdobić wyżej położone groby, trzeba skorzystać z drabiny.

Zupełnie inaczej wyglądają małe wiejskie cmentarze. Zazwyczaj

Cechą charakterystyczną tych wiejskich cmentarzy położonych zazwyczaj w strefie suchego klimatu jest zupełny brak wszelkiej zieleni i kwiatów. Jeśli rodzina chce ozdobić mogiłę najbliższych, przynosi sztuczne kwiaty. Cmentarze te robią na nas bardzo przynębiające wrażenie. Uroku dodają im zazwyczaj niewielkie kopce usypane z ziemi, w których tkwią drewniane lub metalowe krzyże. Często osłonięte szczyci Andów bądź pojedynczych stożków wulkanicznych.

Tekst i zdjęcie: Jarosław Fischbach



Pustynny cmentarz w Poconochile

TYGODNIK Podhalanski

ROK IX NR 43 (460) CENA: 1,40 zł USA \$1,25
ZAKOPANE, NOWY TARG 1 LISTOPADA 1998 r.